Nr. 4. **Lwów — maj.** Rok I.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

Wychodzi 15. każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 3 korony — półroczna $1^1/_2$ korony.
Redakcya i administracya: **ul. Małeckiego l. 9.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Winnicki.**

Prof. T. Pilat o szkolnictwie ludowem w Galicyi.

W listopadzie 1898 r. odbyła się we Wiedniu ankieta, mająca na celu wyświecenie na tle ostatnich rozruchów antysemickich położenia żydów w Galicyi i stosunku ich do ogółu ludności.

Między expertami brał udział w tej ankiecie i prof. T. Pilat, jako znakomity znawca stosunków galicyjskich. Mąż ten, wyłuszczając kwestyę żydowską, poruszył także sprawę szkół Hirschowskich. W tem miejscu, na prośbę członków ankiety o parę dat i ogólnych uwag o szkolnictwie ludowem w Galicyi, prof. Pilat, choć nie przygotowany na szczczegółowe wywody, gdyż kwestyonaryusz ankiety nie zawierał pytania w tym kierunku, wypowiedział następujące w tym względzie zapatrywania, które, jako wielce interesujące, podajemy za „Ruchem Katolickim“:

„Przedewszystkiem należy w ostatnich latach skonstatować ogromny postęp szkolnictwa ludowego, a mianowicie bardzo wielki wzrost frekwencyi, zwłaszcza w zachodniej części kraju.

Przed wydaniem państwowej ustawy o szkole ludowej urzędowało przy namiestnictwie dla wschodniej połowy Galicyi kilku inspektorów szkolnych, którzy rozwinęli żywą działalność na polu organizacyi szkół ludowych po wsiach i miasteczkach. Dzięki wytężonej w tym kierunku akcyi, cały szereg gmin zaciągnął znaczne zobowiązania dla celów szkoły miejscowej, tem się też tłómaczy, dlaczego w pierwszych latach swego urzędowania krajowa Rada szkolna organizowała przedewszystkiem szkoły we wschodniej Galicyi. Działo się to dlatego, że zakładała je nasamprzód głównie tam, gdzie przygotowany już grunt zastała, a więc fundusze, zobowiązania się i t. p., a więc gdzie mniejszym kosztem można było szkołę stworzyć.

Równocześnie na zachodzie kraju powstawały szkółki ludowe wiejskie bardzo licznie, ale z innych powodów. Nie uwzględniono mianowicie dotąd odmiennego wpływu, jaki obrządek i obyczaj kościelny wywiera na ludność w każdej części kraju. Na wschodzie ludność w cerkwiach podczas nabożeństwa nie modli się z książeczek, ale śpiewa na pamięć chórem pod przewodem diaka. W zachodnich zaś powiatach każdy, kto tylko umie czytać, trzyma w czasie nabożeństwa książeczkę przed sobą; modlenie się z niej uchodzi za stopień lepszego wychowania, wyższej pozycyi społecznej. I tem się też tłómaczy, dlaczego w zachodniej Galicyi ludność raz przyswoiwszy sobie naukę czytania, nigdy prawie już jej nie traci, co tak często się zdarza we wschodnich powiatach.

Głównym szkopułem rozwoju ludowego szkolnictwa w Galicyi jest brak nauczycieli. Możnaby temu wprawdzie zaradzić każdej chwili przez przyjęcie prowizoryczne całej armii sił nieukwalifikowanych, ale doświadczenie nauczyło, że takie jednostki nie dają żadnej gwarancyi dobrego nauczania, nadto ujemnie wpływają na młodzież, a nieraz i na starszych w gminie. O ile tylko starczy zapas nauczycieli, tyle też jest szkół. Kraj łoży bardzo hojnie na stypendya dla kandydatów do stanu nauczycielskiego w czasie ich studyów w seminaryach. W ostatnich latach 90.000 zł. rocznie wydawał na to fundusz krajowy. I faktycznie seminarya zaczęły się w ostatnim czasie napełniać uczniami tembardziej, że w różnych okolicach otworzono nowe seminarya. W r. 1897. wyszło z seminaryów nauczycielskich w Galicyi już 189, w r. 1898. — 223 ukończonych kandydatów. Tu jednak zaczyna się dopiero nowa walka o nich szkolnictwa ludowego z innymi zawodami, które z niem konkurują. I tak bardzo wielu ukoń-

czonych seminarzystów wstępuje do armii, gdzie są bardzo mile widzianym materyałem na oficerów, bo małe stosunkowo stawiają wymagania, a przynoszą z sobą wykształcenie i pedagogiczną wprawę, pożądaną przy nauce z rekrutem.

Następnie wielu wstępuje do straży finansowej, do urzędów podatkowych i wogóle do rachunkowej i manipulacyjnej służby w urzędach państwowych i innych, dokąd nęci ich perspektywa licznych i stosunkowo dość daleko prowadzących stopni awansu. To też z góry przygotowaną jest większość Sejmu galicyjskiego na to, że będzie musiała znowu podwyższyć płace pewnym kategoryom nauczycieli ludowych i zaraz w następnym roku budżet szkolny podnieść w tym celu przynajmniej o 300.000 zł. Uczynić to musi zwłaszcza wobec traktowanego właśnie w Radzie państwa podwyższenia płac służby państwowej. Rozwój szkolnictwa ludowego naszego zależny jest w pierwszej linii od wychowania sobie licznego zastępu nauczycieli.

Przymus szkolny nie może być wprawdzie dokładnie przestrzegany w miastach; jednak zwłaszcza tak frekwencya, jak i liczba klas i szkół ogromnie wzrasta. Dość porównać cyfry z r. 1874., tj. pierwszego roku po wprowadzeniu krajowych ustaw szkolnych, opartych na ogólnopaństwowej ustawie.

I tak na 6.232 gmin w Galicyi wynosiła w r. 1874. liczba publicznych szkół ludowych (nie licząc nieczynnych, tj. wprawdzie zorganizowanych, ale nie funkcyonujących z powodu braku nauczyciela lub budynku) 2.406, w r. 1898. — 3.725, nauczycieli w r. 1874. — 3.266, w r. 1898. — 7.234, na codzienną naukę uczęszczało dzieci w wieku szkolnym w r. 1874. — 172.506, w r. 1898. — 626.762, na płace nauczycieli wydano z funduszu kraj. szkolnego w r. 1874. — 424.271, w r. 1897. — 3.823.971.

Ogólny wydatek na szkoły ludowe wynosił w r. 1897. — 5,186.807 zł., na rok 1874. nie da się obliczyć.

Wedle „statystyki administracyjnej i finansowej szkół ludowych“ prof. Dra Tadeusza Pilata (ogłoszonej w IX. tomie Z. 1. „Wiadomości statystycznych“), w r. 1884. — 2.376 gmin z ludnością 1,349.692 osób nie miało szkół. — Z końcem r. 1897. wedle pisma Rady szkolnej kraj. do Wydziału kraj., nie miało jeszcze szkół 1.239 gmin z ludnością 596.142, a więc już tylko mniej, niż 10% ogółu ludności kraju, nie ma u siebie na miejscu szkoły. Ażeby wszędzie powstały, trzebaby założyć 851 jednoklasowych, 68 dwuklasowych i 10 trzyklasowych szkół. A i tak 196 gmin odpadłoby, w których nie ma warunków, wymaganych przez ustawę państwową, do zorganizowania własnej szkoły“.

Ewidencya dzieci szkolnych we Lwowie.

Jedną z najsłabszych stron naszego szkolnictwa stołecznego jest brak ewidencyi dzieci, w wieku szkolnym będących, a więc obowiązanych do uczęszczania do szkoły.

Bez wątpienia, że w mieście o tak różnorodnej ludności, jak Lwów, skuteczne przeprowadzenie tej ważnej czynności, nastręczyć może, zwłaszcza ze względu na ludność napływową, niemało trudu. Z wielu stron dały się nawet słyszeć głosy, że przeprowadzenie takiej ewidencyi jest we Lwowie prawie niemożliwe. Nie wynika jednak z tego, aby dla rzekomych trudności, wyrzec się zupełnie tej dla miasta i społeczeństwa, w obecnych zwłaszcza czasach, nader ważnej i koniecznej pracy.

Przy dotychczasowej bowiem pod tym względem bierności, będziemy i nadal na przechadzkach po odleglejszych przedmieściach lub wycieczkach pozamiejskich napotykali zgraje łobuzów, w wieku szkolnym będących, puszczonych samopas, zdanych jedynie na wolę bożą i łaskę losu, wałęsających się całymi dniami po polach, wzgórzach i ogrodach przedmiejskich, dopuszczających się dzikich swawoli i wybryków, a nierzadko kradzieży i rozbojów. Słynne są pod tym względem t. z. debry i pola janowskie, tudzież wzgórza łyczakowskie, stryjskie i na Zielonem. Znajdziemy ich również bardzo wielu i w śródmieściu, uwijających się codziennie po rynku i na bazarach wśród przekupek, gospodyń i kucharek, które, doświadczeniem pouczone, strzegą przed nimi pilnie swych towarów i portmonetek. Nie brak też łotrzyków takich na pryncypalnych ulicach naszego miasta, udających żebraków, niedołęgów lub idiotów ,wyłudzających — szczególnie wieczorami — datki od przechodniów. Napotkać ich wreszcie można na każdej większej targowicy lub placu, w publicznych ogrodach, a już najwięcej, towarzyszących grającym kapelom wojskowym.

Niestety dzieci te, zazwyczaj dobrze policyi znane, wychowanie szkolne rozpoczynają dopiero w c. k. Zakładzie karnym.

Każdemu choć cokolwiek myślącemu człowiekowi, na widok tych samopas chodzących band niedorostków, przyszłość ich w ponurych przedstawia się barwach i mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego rodziców tych dzieci nie pociągnięto do odpowiedzialności i nie zmuszono do posyłania dzieci do szkoły. A trzeba wiedzieć, że młodzieży takiej

wedle przypuszczalnego obliczenia biura statystycznego miejskiego z r. 1898. miało być 2.696, w tem 1.559 dziewcząt. Na pytania te słyszymy ciągle stereotypową odpowiedź, że ewidencyi dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, przeprowadzić we Lwowie niepodobna.

Różni różne podają tego przyczyny. Pomijając głosy prywatne, posłuchajmy, co w sprawie tej mówią, oparte na źródłach urzędowych, cyfry.

M. Baranowski w swej »Historyi szkół m. Lwowa«, omawiając stosunki frekwencyjne w szkołach lwowskich, które w ostatnich latach uległy znacznym i korzystnym zmianom, podaje, że według dokonanego w grudniu 1880 r. spisu ludności było we Lwowie 14.797 dzieci w wieku szkolnym, cyfra ta jednak, powiada autor, wydaje się przesadzoną, bo w r. 1890. wykazał spis ludności zaledwie 12.000 dzieci. Z tego uczęszczało do różnych szkół 8.770 dzieci a zatem 60 %. W pięć lat później w r. 1885. było we Lwowie według przypuszczalnego obliczenia R. S. O. 12.110 dzieci obowiązanych na naukę codzienną. Z tego uczęszczało do rozmaitych szkół ogółem 9.852, a więc przeszło 89 %.

Według dokonanego w r. 1890. spisu ludności było we Lwowie **11.793** dzieci obowiązanych na naukę codzienną. Z tego uczęszczało do rozmaitych szkół ogółem **12.062**, t. j. uczęszczało **więcej** dzieci, niż było razem dzieci w wieku szkolnym (sic).

W r. 1895. było około 14.000 dzieci uczęszczających do szkół ludowych publicznych i prywatnych. Liczba obowiązanych nie jest znana, według przeciętnego przyrostu nie wynosi jednak więcej, jak **13.000.** »Mimo to wszystko, uczęszczanie dzieci do szkoły pozostawia w niejednym kierunku wiele do życzenia. Jak dotąd wykonanie przymusu szkolnego musiało się ograniczyć do tych dzieci, które do szkoły kiedykolwiek się zapisały, natomiast dla braku ewidencyi dzieci, w wieku szkolnym będących, nie może być rozciągnięte na wszystkie dzieci obowiązane. Wobec zacofania pewnych warstw społecznych m. Lwowa, zwłaszcza pośród żydów, przypuścić należy, że pewien procent dzieci zgoła do szkoły nie uczęszcza. W najbliższej przyszłości wypadnie zatem, choćby dla zachowania godności stolicy, urządzić biuro ewidencyjne dzieci w wieku szkolnym będących, co w miastach innych prowincyi austryackich a nawet w Czerniowcach dawno już istnieje. Dotąd bowiem posyłają tylko ci rodzice swe dzieci do szkoły, którzy chcą. Utworzenie biura ewidencyjnego umożliwiłoby wykonanie przymusu szkolnego i zapewniłoby wszystkim dzieciom lwowskim naukę elementarną«.

Inne źródło urzędowe, a mianowicie »II. Sprawozdanie c. k. Rady Szkol. okr. miejskiej, ze stanu szkół ludowych za rok szkol. 1897/8.«, zestawione przez inspektora szkolnego p. Tokarskiego, omawiając stosunki frekwencyjne w tych szkołach, podaje ogólną liczbę dzieci, obowiązanych w r. 1897/8. do uczęszczania do szkoły i ugrupowanych na dwie klasy wieku t. j. od 6 — 12 i od 13 — 15 lat, otrzymaną na podstawie obliczenia wedle metody statystyczno-porównawczej na 22.055 (w r. 1896/7. na 18.769).

Z tego uczęszczało do szkół ludowych miejskich i prywatnych (na naukę codzienną i dopełniającą), do 4 szkół ćwiczeń, do zakładów dla dzieci ułomnych, do szkół średnich, do szkoły przemysłowej państwowej, do szkoły przemysłowo handlowej miejskiej, na 2 żeńskie przygotowawcze kursa gimnazyalne, wreszcie uczyło się w domu lub zostało uwolnionych od nauki ogółem 19.359 młodzieży (w r. 1896/7. — 19.059 a zatem więcej, niż było obowiązanych). — Porównawszy obie te cyfry dowiadujemy się, że w r. 1898. nie uczęszczało do szkoły 2.696 dzieci.

»Liczby wykazujące — pisze dalej p. Tokarski — ile dzieci do szkoły nie uczęszczało, są przybliżone. Dat dokładnych podać nie podobna dla braku ewidencyi dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej. Wykonanie przymusu szkolnego ograniczało się, jak w latach poprzednich, tak i w r. ubiegłym, do tych jedynie dzieci, które się raz do szkoły zapisały. Brak ewidencyi dzieci, jakąby jedynie osiągnąć można przez utworzenie w m. Lwowie biura ewidencyjnego, czyni niemożliwem zastosowanie przymusu szkolnego do wszystkich dzieci, będących w wieku szkolnym.« (C. d. n.)

Turnus awansu nauczycieli lwowskich.

Po ukończeniu studyów fachowych, po odbyciu bezpłatnej i płatnej praktyki, po przebyciu kilkunastu lat w charakterze prowizorycznego nauczyciela, po łamaniu się i borykaniu z codziennemi potrzebami życia, na które nigdy nie starczyło środków, nadchodzi w końcu chwila, w której nauczyciel lwowski ostatecznie otrzymać ma posadę stałą i odetchnąć swobodniej. Ogłoszony konkurs wlewa w duszę jego radość i nadzieję, przed oczyma staje mu obraz lepszej doli.

Niestety złudne to i zawodne często nadzieje. Otrzymanie stałej posady nie przychodzi tak łatwo. Walka o chleb zmusza go do nowych nieznanych mu dotąd zapasów.

Zaczyna się ubieganie o prezentę.

Nie ma w stanie naszym bardziej demoralizującej chwili, jak właśnie ta jedyna.

Wszystkie antagonizmy występują wtedy w pełni, następuje moralne rozprężenie, powstają wśród nauczycielstwa formalne stronnictwa.

Już przed wielu laty potępiło i dziś jeszcze potępia społeczeństwo, ba nawet sami nauczyciele i członkowie Rady miejskiej, zwyczaj »biegania za prezentą«. Przedwyborcze zgromadzenia odbyte w r. 1891. i 1892. na ratuszu lwowskim napiętnowały formę tę tak silnie, że echo głosów tych rozległo się szeroko i bogdaj czy nie było jedną z przyczyn, że Rada miasta Pragi w r. 1894. również potępiła ten uzus i wzbroniła członkom swoim przyjmowania wizyt kompetentów. Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa również nie pozostało w tyle. W r. 1895. bowiem wydało odezwę, wzywającą nauczycielstwo do zaniechania zwyczaju tego. Pisaliśmy wtedy, że: »zwyczaj ten uchybia Radzie miejskiej, szkolnej i nauczycielstwu, i wprowadza w szeregi nasze demoralizacyę«. Wiedząc, że ogół nauczycielstwa podziela powyższe zapatrywania, że ogół ten obdarza tak Radę szkolną, jak i miejską zupełnem zaufaniem, wzywaliśmy wszystkich do energicznego plenienia chwastu tego.

I przyznać musimy, że skutek był pomyślny. Od owego czasu procent »biegających za posadą« zmalał w szeregach naszych olbrzymio, a dziś równałby się z pewnością zeru, gdyby nie nieszczęśliwy system biurokratyczny, jaki istnieje przy układaniu tern, a który pozwala w każdej instancyi: w Radzie szk. okr., Magistracie, Sekcyi szkolnej i Radzie miejskiej innych proponować kandydatów.

System ten jest przyczyną, że to, co Rada szk. okr. przedstawi, obalić może Magistrat, sekcya V. anulować jedno i drugie, Rada miejska zaś może nadać prezentę zupełnie innym, niż tym, których trzy poprzednie instancye proponowały. W skutek tego powstaje prawdziwy rozgardyasz przy każdem prawie obsadzaniu stałych posad. Zamiast jednego terna, złożonego z trzech kandydatów, może ich być cztery z 12 kandydatami, a każdy kandydat, zachęcony propozycyą i nadzieją, rozpoczyna kroki celem uzyskania przewagi głosów nad innymi.

Jakiego hartu ducha, jakiej siły charakteru potrzeba, aby w walce takiej nie upaść moralnie, aby ślepy instynkt nie sprowadził ubiegającego się na bezdroża, nie zabił w nim człowieka wtedy, gdy rozstrzyga się hamletowskie: »być albo nie być«, zrozumie każdy, kto kiedykolwiek był w położeniu proszącego lub proszonego.

Skończyć raz z tym systemem jest najgorętszym życzeniem wszystkich nauczycieli i wielkiej liczby członków Rady miejskiej, dla których czas obsadzania posad jest najprzykrzejszym. Ale zaradzić temu może jedynie »turnus«, ułożony według lat służby i kwalifikacyi, i ścisłe zastosowanie się do tej kolei następstwa przez wszystkie instancye.

Harmonia i zgoda całego stanu nauczycielskiego wymaga, ażeby życzenia nasze spełniono jak najprędzej. Prosimy więc z tego miejsca ck. Radę szkolną okręgową, aby zechciała sprawą tą zająć się, a to tembardziej, że już przed laty przyrzeczono nam żądania te uwzględnić.

---

§. 22. lit. c. w praktyce.

Na najbliższej konferencyi okręg. nauczycielstwa lwowskiego przyjdzie na porządek dzienny wybór delegatów nauczycielskich do Rady szkolnej okręgowej na podstawie nowej ustawy t. j. wybór jednego nauczyciela i jednej nauczycielki.

Stylizacya §. 22. lit. c., o ile go znamy ze sprawozdań Sejmowych, nie określa wyraźnie, czy wybór ten mają dokonać osobno nauczyciele a osobno nauczycielki, czy też wybierać mają wspólnie obu kandydatów.

Sposób wyboru zależeć więc będzie od interpretacyi paragrafu tego. Wybór będzie pomyślnym dla obu stron, gdy się odbywać będzie oddzielnie, niepomyślnie zaś wypaść może, gdy będzie wspólny. W drugim przypadku wyboru szczególnie nauczyciele mogą być w obawie o przeprowadzenie kandydata swojego, gdyż przewagę liczebną mają nauczycielki i stąd możliwem jest, chociaż nie twierdzimy tego stanowczo, że kandydat przez nas zaproponowany może upaść, jeżeli nie będzie się podobał stronie przeważającej.

Naszem zdaniem interpretacya §. 22. lit. c. powinna być taką, iżby nie dawała przewagi jednym nad drugimi, iżby obie strony według własnego, nie krępowanego uznania mogły wybrać reprezentantów dla siebie najlepszych.

Tym też jedynie duchem były przejęte władze ustawodawcze: Rada szkolna krajowa i Sejm, skoro uznały za potrzebną zmianę paragrafu tego— trudno bowiem przypuszczać, żeby to uczyniły dla innych powodów, niż takich, jak dobro rozwoju szkół dla obojga płci.

Na tej myśli ustawodawcy opierając się, nie powinniśmy przy ewentualnym wspólnym wyborze delegatów wzajemnie przeszkadzać sobie narzucaniem swoich kandydatów stronie drugiej, ale zgodnie głosować na tych, których nauczyciele i nauczycielki osobno sobie poprzód wybiorą.

Gdyby tego zrozumienia zgodnego między nami nie było, musielibyśmy uważać to za chęć majoryzowania, a stronie zmajoryzowanej nie pozostałoby nic innego, jak odniesienie się do władz wyższych z żądaniem ściślejszego określenia praw obu stron.

Szkoła przyszłości.

(Dokończenie).

Wychowanie szkolne musi także wyrobić w młodzieży pewne zasadnicze poglądy i sposób myślenia, któreby państwu i narodowi przynosiły korzyści.

Tak n. p. powinien uczeń na obranem przez siebie polu wiedzy nauczyć się, w małym zakresie czynić samodzielne spostrzeżenia i badania i do tej pracy przywyknąć; później niech robi badania ścisłe w większym zakresie i na różnych polach. To samo odnieść należy do deskryptywy i ścisłego wnioskowania, gdyż zdrowy sąd jest podstawą nietylko demokratycznych urządzeń i potrzebą społeczeństw rządzących się samodzielnie, ale zarówno potrzebą społeczeństw rządzonych monarchicznie.

Ile złego może wyrządzić fałszywa logika, na to moglibyśmy przytoczyć wiele przykładów z historyi demokratycznych i mniej demokratycznych państw j. n. p. z dziejów Anglii, zanim była pozorną monarchią i z dziejów Francyi, zanim była pozorną republiką.

Kto poznał wielkie obszary twórczości ludzkiej i własnem doświadczeniem stwierdził, jak ciasne są granice poznania ludzkiego, ten w sprawach, których nie zna dokładnie, chętnie polega na zdaniu fachowca. Kongresy fachowców podają tylko cele, myśli i wnioski, ale jak myśli te i wnioski przeprowadzić w życie, pozostawia się fachowym ekonomistom. Dlatego wychowanie szkolne uwzględniać musi także zdobycze na polach fachowych.

Dalszem zadaniem szkoły demokratycznej powinno być wpajanie w umysł młodzieży zasad demokratycznych, uznanych przez społeczeństwo demokratyczne jako prawdy niezbite.

Tak więc przedewszystkiem zależność jednostki od ogółu, która z cywilizacyą przybiera cechę dobrowolnego podporządkowania się, należy w szkole silnie akcentować, ażeby już wcześnie młodzież zrozumiała na przykładach, jak to zaspokojenie codziennych potrzeb naszych zależy od pracy wielu ludzi nie tylko w kraju, ale i na całej kuli ziemskiej.

Przy historyi należy wykazać ile tu postępu, tak na polu realnem, jak idealnem, każda generacya zawdzięcza poprzedniej.

Jeżeli historya ludzkości pełną jest przykładów grozy, okrucieństw, samolubstwa i t. d. — a książki historyczne przedstawiają młodzieży tylko jedno pasmo czynów hańbiących, tedy, neutralizując skutki takiej nauki, musimy silnie i dobitnie podnosić zasadę, że: »żaden człowiek nie żyje wyłącznie dla siebie samego«.

Raczej niechaj historya wcale nie wchodzi w program nauczania, jeśliby zasady te pomijała.

Uczeń musi również zrozumieć, pomimo swojej swobody indywidualnej, że państwo demokratyczne wymaga od społeczeństwa swojego w pewnych kierunkach jednolitych poglądów i jedności.

Wolność i ruchliwość właściwa demokratycznym społeczeństwom, stwarza często nierówne stosunki, które, dziś wyrównane, jutro znów występują.

Ale właśnie ta wolność jest jednolitem dążeniem demokracyi, najwyższem dobrem, ostatnim celem wszystkich warstw społeczeństwa.

Zasada etyczna: »szczęście własne w szczęściu drugich«, dochodzi w państwie demokratycznem do znaczenia prawdy.

Tu bowiem każdy funkcyonaryusz publiczny lub prywatny nie jest panem drugich, lecz sługą ogółu, przez ten ogół funkcyą zaszczycony.

Dlatego należy przy nauce historyi, jak i przy opisach biograficznych wykazywać, że najwyższem szczęściem, najszlachetniejszym czynem życia, pozostanie zawsze służba dla ojczyzny, przyczynianie się na każdem polu do rozwoju narodu swojego.

Do zadań szkoły demokratycznej należy także fizyczne wychowywanie młodzieży.

Postępowe gminy uwzględniają już obecnie potrzeby fizyczne mieszkańców; zakładają w śródmieściach skwery, za miastem zaś parki do zabaw młodzieży i starszych.

Rzeczą nauczycieli więc będzie, uwagę młodzieży i rodziców zwracać usilnie na dobrodziejstwa rozrywek na świeżem powietrzu.

W końcu musi szkoła pouczyć młodzież, kto jest wśród społeczeństwa demokratycznego arystokratą; jeżeli uczeń spotyka na każdej karcie historyi arystokracyę i rycerstwo, toć niech pozna, że ta arystokracya i to rycerstwo powstało z cnót i na cnotach wzrastało.

Wierność, poświęcenie i waleczność oto cnoty, które dały początek wyróżniania się wśród innych. Niech uczeń pozna, że cnót tych potrzebuje także państwo demokratyczne, że one to wyłącznie dają tytuł do demokratycznej arystokracyi, tego najwspanialszego typu człowieka.

Typ taki może się rozwinąć tylko przez staranne wychowanie i dziedziczenie cnót po rodzicach. Szkoła powinna więc wpajać w młodzież szacunek dla tej arystokracyi ducha, powinna młodzież pouczać, że usiłowania tych ludzi należy wspierać, że prawdziwe zalety duszy, które przechodzą z rodziców na dzieci, a nie pieniądz, wydoskonalają społeczeństwo.

Te cnoty niechaj więc będą ambicyą rodziców i dzieci... Dom, kościół i szkoła niechaj się złączą, aby taką arystokracyę ducha wytworzyć i liczbą jej przewyższyć inne państwa.

* * *

Nie podlega kwestji, że myśli p. Eliota sięgają głęboko w ducha szkoły nie tylko amerykańskiej, ale i szkoły europejskiej.

Stosowanie całego wykształcenia do specyalnych zdolności ucznia, dowolność wyboru przedmiotów naukowych, pojęcie nauczania historyi itd. wszystko to są nader trafne idee, które z czasem przyjąć się muszą nawet w szkole naszej.

Ameryka może nas na tem polu wyprzedzi, ale wobec dzisiejszych sił nauczycielskich, musi wiele włożyć pracy, aby wytworzyć zastępy tęgich nauczycieli, a jeszcze więcej, aby się zdemokratyzować do krwi i kości w stylu szlachetnym.

Wycieczki naukowe.

Instrukcya i rozporządzenia R. szk. okr. m. Lwowa zalecają odbywanie wycieczek z młodzieżą szkolną w porze wiosennej i letniej.

W tym celu wydała nawet lwowska Rada sz. okr. przed laty kilku szczegółowy »Regulamin wycieczkowy«, który zawiera ogólne postanowienia, dotyczące wycieczek hygienicznych, o exkursyach naukowych są tam tylko krótkie wzmianki. Brak planów szczegółowych dla wycieczek naukowych, planów zastosowanych do miejscowości naszej i najbliższej okolicy jest prawdopodobnie przyczyną, że wycieczki nasze mają przeważnie charakter hygieniczny, chociaż właściwie powinny być naukowo-hygienicznemi.

W łamach pisma tego nie możemy podać całego szczegółowego programu naukowych wycieczek — mamy na to za mało miejsca, a za wiele spraw, równie jak ta, żywotnych, przeto pozostawiamy to naszym władzom szkolnym, które — przypuszczamy — w przyszłości o plany takie się postarają — tu zaś wobec zbliżającej się pory wycieczek chcemy głównej potrzebie zaradzić i nakreślić program wycieczek naukowych, któryby służyć mógł za podstawę do planu szczegółowego.

Praktykuje się u nas, że na wycieczki przeznaczamy godziny ranne od 10—12., ewentualnie od 11—1. Nie jest to dobrze z różnych względów. W tak krótkim czasie (2 godziny) nie można odbyć wycieczki z wytkniętym jakimś planem naukowym, a przynajmniej w przypadkach nader rzadkich, powtóre jest to czas największej kanikuły, największego skwaru słonecznego, po trzecie: książki i inne przybory naukowe, ktore młodzież z sobą zabiera na wycieczkę (trudno przecie znów zawsze wracać po nie do szkoły z przeciwległego końca miasta) stanowią przeszkodę itd.

Zaznaczamy więc z góry, że tylko wycieczki poobiedne w czasie od 5. do 8. godziny mogą być prawdziwie pożyteczne i dlatego w zasadzie odbywać się winny w tym czasie, a natomiast w dniach wycieczki ma być młodzież zwolnioną od nauki 2 ostatnich godzin szkolnych.

W myśl instrukcyi na wycieczki wyznaczać wolno 1 godz. gimnastyki i 1 godz. nauk przyrodniczych w tygodniu.

Oba te przedmioty muszą więc być podczas wycieczki uwzględnione tj. na wycieczce musimy naprzód zająć się przedmiotami przyrody, następnie poświęcić pewien czas ćwiczeniom fizycznym a w szczególności zabawom. Takie połączenie nauki z zabawą jest zupełnie racyonalne, przyjemne, najprędzej prowadzi do celu, chociaż nie zawsze da się uskutecznić.

Co do ćwiczeń fizycznych zaznaczamy tu nawiasem, że na wycieczce tylko gry i zabawy są najodpowiedniejsze do tego. W szczególności powinno być naszym obowiązkiem, tak dla tradycyi, jak i dla prawdziwych zalet wskrzesić dawną polską grę w piłkę i młodzież zapalić do niej, tembardziej, że nie ma w tem trudności finansowych. Kilka piłek krajkowych lub, co lepsze, szmacianych, które sobie młodzież sama zrobi i tyle palester, również na slöjdzie przez nich wystruganych, stanowią wszystko, co do gry tej potrzeba. Do gry w piłkę należy podzielić klasę stosownie do liczby uczniów na 2– 3 lub 4 partye po 12 do 16 uczniów. Partye te grają oddzielnie. Gra w piłkę przy większej liczbie w danej partyi sprowadza nudy, i tego trzeba się w zabawie strzedz usilnie.

Z uwagi na tę część wycieczki, która poświęcaną jest nauce, powinna ona mieć zawsze pewien główny cel wytknięty np. poznanie gleby i zbóż, albo drzew leśnych, traw i roślin polnych itd.; nauczyciel zaś musi mieć opracowany plan w szczegółach, ażeby wszystko wyzyskać dla nauki, co się nadaje w danej chwili i w danem miejscu odnośnie do tematu głównego.

Z tej przyczyny musi poznać dokładnie glebę, florę i faunę okolicy i robić studya, które poprzedzić winny wycieczki szkolne z uczniami. Nie tylko nauk przyrodniczych nauczać należy podczas wycieczek, ale z wielką korzyścią dla uczniów będzie, jeśli uwzględnimy przedmioty takie, jak: geografię, historyę, geometryę i rysunek wolnoręczny. Do tych nauk możemy użyć godzin szkolnych w zakresie danego przedmiotu — rozumie się, robić to możemy tylko w porozumieniu z bezpośrednią naszą władzą.

Wycieczki naukowe są dopełnieniem wykładu szkolnego, nie powinna nas więc nigdy spotkać odmowa. (c. d. n.)

Nowa metoda oznaczania wartości miejsc.

Profesor szkoły realnej w Sternbergu p. J. Hausenblas używa nieznanej dotąd metody oznaczania wartości miejsc liczbowych, tudzież mnożenia i dzielenia temi wartościami. Ponieważ metoda ta jest już dziś w użyciu w niektórych szkołach niemieckich, ponieważ odznacza się łatwo zrozumiałym poglądem na istotę rzeczy, a nadto wyrabia u uczniów biegłość i wprawę w działaniach wielkiemi liczbami, przeto uważamy za stosowne przytoczyć ją poniżej.

Rozwija ona system dziesiątkowy liczb w sposób dotąd u nas niepraktykowany.

Za punkt wyjścia nietylko do uszeregowania systemu liczbowego, lecz także jako granicę między liczbami całkowitemi a dziesiętnemi, uważa się jednostki (dotąd granicą tą była kropka dziesiętna) i od jednostki też, a nie od kropki dziesiętnej. uskutecznia się oznaczanie porządkowe miejsc liczbowych.

W takim razie odpowiadają wartościom miejscowym w jednakowem oddaleniu od jednostki na prawo i na lewo położonych cyfr równe potęgi 10-tki i jeżeli się miejsce jednostki zerem oznaczy, wtedy liczby porządkowe miejsc zgadzają się z wykładnikiem potęgowym odpowiednych wartości miejscowych i ta właśnie okoliczność prowadzi do łatwej metody rachowania wartościami miejscowemi. Przy pomocy podanej niżej, sporządzonej z tektury tabelki, i tabliczek z liczbami, które dałyby się na listwie AB ustawiać, można dać uczniom należyty pogląd na dziesiątkowy system liczbowy a zarazem wyuczyć ich w łatwy i pojedynczy sposób mnożenia i dzielenia wartościami miejsc liczbowych.

itd.	stomiliony	dziesięćmiliony	miliony	stotysiączki	dziesięćtysiączki	tysiączki	setki	dziesiątki	jednostki	dziesiąte	setne	tysięczne	dziesięćtysięczne	stotysięczne	milionowe	dziesięćmilionowe	stomilionowe	itd.
	6	6	6	6	6	6	6	6	6	*) 6	6	6	6	6	6	6	6	
A																		B
miejsce	8.	7	6.	5	4.	3.	2.	1.	0	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	miejsce

← mnożyć przez 10, 100, 1000 i t. d.

dzielić przez $\frac{1}{10}, \frac{1}{100}, \frac{1}{1000}$ i t. d.

mnożyć przez $\frac{1}{10}, \frac{1}{100}, \frac{1}{1000}$ i t. d.

dzielić przez 10, 100, 1000 i t. d. →

*) Kropka dziesiętna.

Jednostki stanowią punkt wyjścia i stoją na miejscu, oznaczonem zerem, dziesiątki stoją na 1. miejscu, setki na 2., tysiączki na 3., dziesięćtysiączki na 4. miejscu na lewo od jednostki i t. d. Na prawo od jednostki stoją na 1. miejscu dziesiąte, na 2. setne, na 3. tysięczne, na 4. dziesięćtysięczne itd. Celem lepszego uwidocznienia jednostek, jako takich, umieszczona jest po prawej stronie tejże u góry kropka dziesiętna. Jeżeli wartość miejscowa nie posiada cyfry, wypełnia się ją zerem.

Jaką korzyść przedstawia ten sposób porządkowania miejsc liczbowych?

Tak uporządkowane wartości miejsc spamiętają uczniowie o wiele łatwiej, gdyż zawsze co dwa z jednakową liczbą porządkową miejsca posiadają też podobne nazwy; np. 2. miejsce całkowite: setki, 2. miejsce dziesiętne: setne; 6. miejsce całkowite: miliony, 6. miejsce dziesiętne: milionowe. Już same rubryki tabelki uwidoczniają dalej i na to szczególniej należy zwrócić uwagę uczniów, że z każdem nowem 6. miejscem nowa jednostka wyższego rzędu występuje, podczas gdy miejsca między niemi leżące są zawsze 10-, 100-, 1000-, 10.000-, 100.000-krotnemi poprzedzającej jednostki niższorzędnej.

Uczeń musi więc zapamiętać sobie jednostki niższorzędne: dziesiątka, setka, tysiączka, dziesięćtysiączka, stotysiączka i jednostki wyższorzędne: milion, bilion, trylion, kwadrylion itd., a wówczas z łatwością spamięta i miejsca między niemi leżące. Przez to nabywa możności szybkiego oznaczania wartości każdego dowolnego miejsca cyfrowego, Np. jaką wartość ma 13. miejsce całkowite i 13 miejsce dziesiętne? Uczeń rachuje: 6 w 13 mieści się 2 razy i zostaje reszta 1; a więc 1. miejsce po 2. wyższego rzędu; 2. wyższorzędnem miejscem są biliony a zatem 13. miejsce całkowite ma wartość dziesięć bilionów a 13. miejsce dziesiętne wartość dziesięćbilionowych. Inny przykład: jaką wartość ma 25. miejsce całkowite i 25. miejsce dziesiętne. Uczeń rachuje: 6 w 25 mieści się 4 razy i zostaje reszta 1; a więc 1. miejsce po 4. wyższorzędnem; 4. miejscem wyższorzędnem są kwadryliony, zatem 25. miejsce całkowite ma wartość dziesiątek kwadrylionów a 25. miejsce dziesiętne wartość dziesięćkwadrylionowych.

Albo: na którem miejscu znajdują się dziesięćtysięcznobilionowe? Bilionowe są 2. miejscem wyższorzędnem, więc 2×6=12. miejsce, dziesięćtysięczne zaś są 4. miejscem, a zatem dziesięćtysięcznobilionowe są 16. miejscem dziesiętnem.

Jeżeli więc nauczyciel przy pomocy ruchomych tabliczek z cyframi wyjaśnił pojęcia nominalnej i miejscowej wartości liczb i jeżeli uczniowie poznali dokładnie główne właściwości dziesiątkowego systemu, który na tem polega, że każde miejsce jest 10-krotnem miejsca obok po prawej stronie a 10-tą częścią miejsca obok po lewej stronie stojącego, może zaraz przystąpić do mnożenia i dzielenia wartości miejsc liczbowych. Tu jednak należy wyjaśnić i pouczyć uczniów, że pewną liczbę mnoży się przez 10, 100, 1000.... albo

przez $\frac{1}{10}, \frac{1}{100}, \frac{1}{1000}$.... dzieli, jeżeli się tę liczbę o 1, 2, 3... miejsc z prawej na lewą stronę przesunie (zobacz 1. strzałkę na tabelce); dalej, że jakąś liczbę mnoży się przez $\frac{1}{10}, \frac{1}{100}, \frac{1}{1000}$.... albo, co na jedno wychodzi, przez 10, 100, 1000... dzieli, jeżeli się tę liczbę o 1, 2, 3.... miejsc z lewej na prawą stronę przesunie (uwidocznia to 2. strzałka na tabelce). Tabliczkami cyfrowemi da się to bardzo łatwo uwidocznić.

Dla mnożenia dwóch wartości miejsc nadaje się wreszcie następująca reguła: przy mnożeniu 2 jednogatunkowych liczb (całkowite przez całkowite, dziesiętne przez dziesiętne) liczby porządkowe miejsc cyfrowych dodają się, przy mnożeniu zaś liczb różnogatunkowych (całkowitych przez dziesiętne), liczby porządkowe miejsc odejmuje się.

Możnaby też dzielenie od mnożenia odłączyć, a wtedy otrzymalibyśmy 2 reguły, ze względu jednak na łatwe zamieszanie pojęć u dzieci, należy tego unikać; wreszcie przez to przygotowuje się już uczniów do rachowania ułamkami zwyczajnymi, przyczem uczniowie muszą dowiedzieć się i zrozumieć, że np. mnożyć przez $\frac{1}{4}$= szukać 4. części, a dzielić przez $\frac{1}{4}$ = mnożyć przez 4.

Wyżej podaną regułę ilustrujemy przykładami:

1. Co dają tysiączki pomnożone przez sto milionów? Odpowiedź: tysiączki = 3. miejsce, stomiliony = 8. miejsce, iloczyn = 3.+8. miejsce = 11. miejsce = stotysięcymilionów.

2. Co dadzą setne pomnożone przez stotysięczne? Setne = 2. miejsce, stotysięczne = 5. miejsce, 2.+5. miejsce = 7. miejsce = dziesięćmilionowe.

3. Jaką wartość będzie miał iloczyn z tysiączek przez milionowe? Tysiączki = 3. miejsce, milionowe = 6 miejsce, 6.—3.=3. miejsce (po stronie wyższej liczby) a więc tysięczne.

4. Co dadzą stomiliony pomnożone przez dziesięćtysięczne? Stomiliony = 8. miejsce, dziesięćtysięczne = 4. miejsce, 8.—4.= 4. miejsce (po stronie całkowitych) a więc dziesięćtysiączki.

5. Jaką wartość miejscową da podzielenie tysiączek przez setki? Setkami dzielić znaczy to samo, co setnemi mnożyć, a więc 3 —2.=1. miejsce całe = dziesiątki.

6. Co dadzą dziesięćtysięczne podzielone przez dziesięćtysięczne? Dzielić dziesięćtysięcznemi znaczy to samo, co mnożyć dziesięćtysiączkami, zatem 4.—4.=0. miejsce = jednostki.

7. Co dadzą dziesięćtysiączki podzielone przez setne? Ponieważ dzielić setnemi znaczy to samo, co mnożyć setkami, więc 4.+2 =6. miejsce = miliony.

Rzecz przedstawiono na przykładach większych, mniejsze bowiem nie przedstawiają takich trudności. Metodą tą, jak zapewniają niemieckie czasopisma, rozwiązywały uczenice szkoły wydziałowej już po 3 godzinach nauki z wielką biegłością dowolne przykłady, należy jednak już w szkole ludowej zaznajamiać uczniów z nowem, a podanem wyżej, szeregowaniem miejsc liczbowych.

Ze względu na jasność i przejrzystość tej metody, sądzimy, że należałoby jej i u nas spróbować.

Potrzeby szkół lwowskich.

Słowo w sprawie zmiany systemu ławek szkolnych.

Znaną jest powszechnie dbałość Niemców w kierunku praktycznego i hygienicznego urządzania budynków i izb szkolnych.

Przestronne izby, sale gimnastyczne i kurytarze, oświetlenie dzienne i nocne, wentylacya, ogrzewanie i utrzymywanie czystości, ładu i porządku, dosięgły w państwie niemieckiem prawie szczytu doskonałości. Jedna tylko i jedyna ławka szkolna pozostała po dziś dzień, mimo rozlicznych prób, przedmiotem ciągłych badań i ulepszeń, pozostała zagadką, której rozwiązanie odbiera sen technikom, przemysłowcom i pedagogom.

Wytężone przemyśliwanie, w celu skonstruowania jak najlepszej ławki szkolnej, świadczy najlepiej o tem, jak wielce dbają tu o zdrowie młodzieży — pamiętają bowiem, że w ławce szkolnej przesiaduje dziecię większą połowę swego dziecięcego wieku i to w okresie, w którym dobry lub wadliwy układ ciała pozostaje na całe życie.

Każda wystawa przynosi więc nowe projekta ławek szkolnych i stąd to posiadamy dziś najrozmaitsze systemy ławek szkolnych zwykłych, rysunkowych i do robót kobiecych, co więcej — nietylko młodzież, ale i nauczyciel doznaje również opieki hygienicznej, gdyż mamy dziś rozmaite wzory katedry nauczycielskiej, które odpowiadają nietylko wymogom hygieny, ale i wszelkim względom praktycznym.

Ławki szkolne najnowszych systemów są o jednem siedzeniu ruchomem i stałym pulcie. System ten jest najlepszy i zastosowany bywa wszędzie w tych krajach, gdzie hygiena, wychowanie fizyczne i poszanowanie zdrowia nauczyciela nie jest tylko teoretyczną zasadą, lecz praktycznym czynem.

Oprócz tego systemu są jeszcze inne, mniej dobre, ale takiego, jaki u nas jest w użyciu, nie ma chyba już nigdzie.

Nawet stolica kraju nie może się poszczycić ani jedną szkołą, ani jedną izbą wykładową, w którejby hygieniczna ławka szkolna doznała uwzględnienia. Niektóre szkoły nasze mają jeszcze ławki, na których pradziadowie nasi siedzieli, konstrukcyi najstarszej, długie na 12 uczniów, o wąskich i poziomych pulpitach i wązkich deskach siedzeniowych; odstęp między pulpitem a deską siedzeniową jest tak wielki, że uczeń przy pisaniu siedzi zaledwie na krawędzi deski, na pismo zaś patrzy pod kątem, najszkodliwszym dla wzroku.

Wprawdzie w r. 1891., z chwilą wybudowania 4 szkół miejskich (Mickiewicza, Staszica, Konarskiego, Czackiego), powstał u nas nowy typ ławek szkolnych, typ domorodny, ale wkrótce okazał się w praktyce fatalny, zupełnie podobnie, jak kaloryfery.

W typ ten zaopatrzono szkołę im. Mickiewicza. Ile ławki te kosztowały, tego dobrze dziś nie pamiętamy, zdaje się, że urządzenie to kosztowało 4000, czy też 5000 zł., t. zn. 5 zł. mniej więcej miejsce dla jednego ucznia, gdyż około 1000 miejsc posiadają obie szkoły (męska i żeńska).

Już zaraz w pierwszych tygodniach użycia musiano przysztukowywać do każdej ławki nóżki, bo uczniowie wraz z ławką jeździli po podłodze, jak sankami po lodzie.

Naprawka ta nie na wiele się przydała. Krzesełko ławki wprawdzie jest ruchome do podnoszenia, ale umieszczone jest na zawiasach, więc skrzypi i piszczy przy każdem wstawaniu ucznia, a nauczyciele, aby zaszanować nerwy swoje i dzieci, zarządzają zazwyczaj odpowiadanie bez wstawania.

Krótko mówiąc, experyment z typem domorodnej ławki zrobił fiasko i dziś widzimy znów nawrót do ławki długiej o stałych deskach siedzeniowych.

Ani ze stanowiska hygienicznego, ani praktycznego, ekonomicznego, nie możemy godzić się na ten kierunek. Pozostawiając udowodnienie zgubnego wpływu ławki szkolnej naszemu referentowi działu hygienicznego, co zresztą ogólnie wśród świata pedagogicznego jest znane, z naszej strony wykazać chcemy niepraktyczność tych ławek. Niepraktyczne są, bo wprowadzają nieład przy wychodzeniu z ławki, bo dają uczniom sposobność do wykroczeń przeciw karności szkolnej, wykroczeń, które w języku szkolnym znane są pod nazwą swawoli, i to swawoli w najrozmaitszej formie, począwszy od delikatnego trącania sąsiada łokciem lub telegrafowania nogą i przerywania uwagi jego, a skończywszy na graniu w karty i samogwałcie.

Czem jest karność i uwaga w szkole, o tem nie potrzebujemy wspominać, ale zaznaczyć musimy, że w niej szukać trzeba źródła późniejszej karności lub niekarności obywatelskiej. Dlatego musi szkoła na karność wielką zwracać uwagę, a wszystko, co jej w tej pracy pomódz może, powinna wyzyskać.

Jednym z środków ułatwiających tę pracę, jest ławka szkolna systemu jednostkowego. Praktyka wykazała, że w szkołach, w których wprowadzono system ławek jednostkowych, karność uczniów bez porównania łatwiej utrzymać, niż przy innych systemach ławek. Wskutek tego, iż każde dziecię siedzi oddzielnie, nie ma sposobności do swawoli, zajmuje się nauką, oszczędza nauczycielowi przykrości, irytacyi, szanuje jego zdrowie.

Wszyscy też fachowcy bez wyjątku, uznali ławkę tę za najlepszą, a jeżeli dziś system ten jeszcze nie wszędzie zastosowano, to przyczyną tego są albo chwilowe względy finansowe, albo rozmiary izb szkolnych.

Jeżeli wspominamy tu o względach finansowych, to nie dlatego, iżby ławka taka droższą była od innych, ale dlatego, że ławki innych systemów są w wielkiej liczbie szkół zagranicznych w takim stanie dobroci, iż zmiana na system jednostkowy byłaby marnotrawstwem pieniędzy i nie odbywa się gwałtownie, lecz zwolna w miarę potrzeby nowych urządzeń.

Cena ławki systemu jednostkowego zależy od konstrukcyi i materyału, jakiego się do niej użyje. Szwecya, mając podostatkiem drzewa, konstruuje je całe z drzewa, podobnie możnaby i u nas robić, a koszt jednej ławki przy konstrukcyi najprostszej nie przekroczyłby 5—6 zł.

Drugą przyczyną może być szczupłość sali wykładowej. Ta jednak w rzadkich tylko przypadkach stoi na przeszkodzie wprowadzeniu tego ulepszenia. Izba wykładowa średniej wielkości (6×7 m) pomieści 45—50 ławek systemu jednostkowego, jest to liczba, odpowiadająca mniej więcej liczbie przeciętnej uczniów klas szkół zagranicznych i naszych miejskich i z tego powodu u nas we Lwowie, przynajmniej w szkołach, mających własne nowe budynki, nie stałoby nic temu na przeszkodzie.

Nie silimy się przekonywać lwowskich sfer, decydujących o potrzebie reformy urządzeń szkolnych na polu ławki szkolnej, wiemy bowiem, że reformę tę uznały już niejednokrotnie za potrzebną, naszem zadaniem jest przypomnieć tylko tę sprawę.

Nie podlega kwestyi, że zmiana ta może być tylko zwolna przeprowadzoną, ale raz wziąć się do niej potrzeba koniecznie. Przedewszystkiem nowo powstające szkoły i klasy należy zaopatrywać w ławki systemu jednostkowego. Rokrocznie, wskutek przybywania klas równorzędnych, sprawia Rada szkolna m. Lwowa, względnie miasto, nowe ławki, nie byłoby więc obciążenia budżetu, gdyby choć na próbę izby te zaopatrzono w ławki systemu jednostkowego. Po roku okazałoby się, jak korzystnem jest to urządzenie w każdym kierunku.

Obecnie jest właśnie w toku budowa szkoły im. św. Marcina. Na urządzenie wewnętrzne wstawiono w budżet 6000 zł. Sale wykładowe szkoły tej mają być obszerne, nadarza się więc teraz najlepsza sposobność do wprowadzenia systemu ławek jednostkowych. Mamy przed sobą rozmaite cenniki fabryki ławek szkolnych, możemy też podać konstrukcye ławki szwedzkiej wygodnej, praktycznej i taniej, którą nasz stolarz zupełnie dobrze zrobić potrafi. Gdyby więc czynniki decydujące, tj. Rada szkolna i sekcya szkolna Rady miejskiej, zechciały uwzględnić postęp na tem polu, możemy służyć expertami i projektami.

W imieniu zdrowia tysięcy młodzieży, poszanowania zdrowia nauczycieli, porządku, ładu, karności szkolnej i postępów w nauce, zwracamy się z prośbą do władz, aby uwzględniły jedne z najważniejszych potrzeb szkół naszych, którą jest zmiana systemu ławek szkolnych długich na system jednostkowy.

Szkoła wydziałowa nie jest szkołą obowiązkową.

Ważną i zasadniczą uchwałę wydał trybunał administracyjny wiedeński w sprawie obowiązkowego zakładania szkół wydziałowych i uczęszczania do nich.

Ministerstwo oświecenia wezwało Radę czeskiego miasta Vinohrady, do zorganizowania żeńskiej szkoły wydziałowej z wykładowym językiem niemieckim. Rada miejska nie usłuchała wezwania i odniosła się w tej sprawie do trybunału administracyjnego, który orzekł: że organizowanie szkół wydziałowych nie jest obowiązkiem ustawowym, ani też przymuszać nie wolno rodziców do posyłania dzieci do szkół tych (§§. 20. i 21. ust. szk. państwowej), tłomaczenie zaś odmienne nie da się na podstawie ustawy państwowej uzasadnić.

Czasopisma niemieckie pedag. i polityczne, jak np. „Das Deutsche Volksblatt“, biorąc orzeczenie to za podstawę, omawiają obszernie tę sprawę i podnoszą, że szkoła wydziałowa przez to, iż nie będzie obowiązkową, zyska w każdym kierunku. „Jeżeli na podstawie powyższego orzeczenia — piszą czas. pedag. — nastąpi reforma szkoły wydziałowej, natenczas muszą absolwenci otrzymać pewne prawa, ażeby młodzież widziała interes w uczęszczaniu i kończeniu szkół tych. A wtedy będziemy musieli zakładać więcej szkół wydziałowych, będą one lepsze, niż dzisiejsze i stworzą potrzebną konkurencyę niższym klasom szkół średnich, staną się niższą szkołą średnią bezpłatną dla całej masy narodu i odpowiedzą w zupełności zadaniu, jakie im w zasadzie wyznaczono, tj. wytworzenia inteligentnego stanu mieszczańskiego“.

Jak widzimy, szkoły wydziałowe w Austryi przeszły już cały okres życia i wstąpią niebawem w okres nowy, gdy tymczasem z naszemi spóźniliśmy się znowu o lat 25 i zaczynamy dopiero teraz stawiać na tem polu pierwsze kroki, jesteśmy dopiero tam, gdzie oni już kończą.

Szkolnictwo zagraniczne.

Francya.

Znany pisarz francuzki, Jules Lemaitre, który przez dziewięć lat był nauczycielem klasycznych języków, twierdzi w »Figarze«, że nauka języków martwych: greckiego i łacińskiego w ten sposób, w jaki dotąd bywa udzielaną, dla $^9/_{10}$ młodzieży francuskiej najmniejszej nie przynosi korzyści. Twierdzenie swe uzasadnia własnem doświadczeniem. Jako student gimnazyalny uczył się każdej lekcyi z łaciny i greki doskonale na pamięć, do 22. roku życia, poskładał różne egzamina, będąc przez 9 lat profesorem, przepytywał setki uczniów przy maturze, wreszcie był jak najmocniej przekonany, że dzieła greckie i łacińskie właśnie są tem najobfitszem źródłem, skąd czerpiemy szlachetne idee, zamiłowanie do piękna, smak estetyczny, a jednak w końcu zapytuje siebie, czy w rzeczywistości języki te pozostawiły mu jakiekolwiek kształcące zasady. Otwarcie zaprzecza temu. Myśląc o jakiem dziele starożytnem, powiada, że o piękności jego nie może się wyrazić, nie porówując go z dziełami nowożytnemi. Uważając język grecki przystępny niektórym tylko specyalistom, usuwa go, a z porównania pisarzy grekich i łacińskich z pisarzami nowożytnymi; przychodzi do przekonania, że wykształcenie serca i ducha nie zawdzięcza Wergilemu lub Ciceronowi, ani Senece lub Liwiuszowi a mniej jeszcze Sofoklesowi i Platonowi, lecz ewangelii i klasycznym pisarzom francuzkim, jakimi są Montaigne, Pascal, La Bruyére, Lamartine, Michelet, Renan, Rousseau i inni.

W dalszym ciągu twierdzi Lemaitre, że języki nowożytne, jak angielski, niemiecki, włoski, hiszpański bez porównania więcej kształcą umysł i serce, i pod względem praktycznym nie dadzą się nawet porównać z łaciną a tem mniej z greką.

Lemaitre nie żąda zatem usunięcia klasycznej nauki, lecz pragnie ograniczyć ją na szczególnie w pamięć uzdolnioną młodzież, dla całej zaś masy młodzieży żąda utworzenia nowych szkół, w którychby zamiast łaciny i greki uwzględniono języki nowożytne.

Nie przeczy, że trudności w urzeczywistnieniu jego pragnień są wielkie, jednak ma nadzieję, że wpływając na opinię publiczną, zdoła skierować umysły na żywotność reformy tych instytucyi naukowych.

Ameryka.

W New-Yorku budują obecnie szkołę ludową za cenę 193.931 dol. (387.862 złr.) w stylu modernistycznym i z zastosowaniem najnowszego postępu.

Fundamenta spoczywać będą na zrębie dębowym, skielet budynku jest ze stali, mur z granitu, czerwonego piaskowca i palonej cegły. Wysokość wynosi 5 piątr. Pierwsze piętro przeznaczone jest na sale rekreacyjne dla chłopców i dziewcząt w czasie dni słotnych, w dni pogodne rekreacye odbywać się będą na dachu, gdzie urządzone będzie boisko do zabaw, wyłożone cegłą paloną. Na 2. i 3. piętrze znajduje się po 10 sal wykładowych, na 4. piętrze 9 sal, z których

6 jest tak urządzonych, że stworzyć z nich można jednę wielką aulę. Garderoby są osobne. Salę gimnastyczną, sale slöjdowe i inne urządzenia pomieszczono na 5. piętrze.

Bawarya.

W Fürth w Bawaryi pewien ojciec zelżył listownie nauczyciela. Powodem był syn, o którym sama matka wyrażała się, iż jest notorycznym kłamcą i łotrzykiem. Nauczyciel odniósł się ze skargą do sądu, a ten na zasadzie, że rodzice powinni szkole w wychowaniu młodzieży pomagać, że oskarzony winien był raczej wdzięczność nauczycielowi okazać, że się energicznie wychowaniem jego syna zajął, niż gniewem unieść — skazał go na 4 tygodnie aresztu.

Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie „Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa“ odbyło się 7. i 14. kwietnia b. r. pod przewodnictwem p. Piórkiewicza Józefa. Po oddaniu czci byłemu prezesowi śp. M. Baranowskiemu, przystąpiono do porządku dziennego.

Odczytane protokoły z dwóch poprzednich Walnych Zebrań przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Nad sprawozdaniem z czynności Wydziału rozwinęła się obszerna i żywa dyskusya, po której udzielono wydziałowi absolutoryum, p. Stanisławskiemu Karolowi zaś wyrażono podziękowanie za gorliwą pracę w zbieraniu funduszów. Majątek Towarzystwa wynosił ogółem 5306 zł. 70 ct., wzrósł więc w ostatnim roku o 1.100 zł. Członków wraz z gośćmi było 95. Wkońcu uchwalono szereg wniosków, inne odrzucono lub przekazano wydziałowi. Wybory musiano przeprowadzać dwukrotnie, gdyż pierwszy raz wybrani: Józef Piórkiewicz, jako prezes i Edmund Cenar, jako wiceprezes, tudzież członkowie wydziału: Jaworski Korneli, Milski Jan, Begiński Emil, Mięsowicz Władysław, Kwiatkowski Romuald zrezygnowali. Powtórny wybór wypadł następująco: Piórkiewicz Józef, prezes, Kwiatkowski Romuald, wiceprezes, członkowie wydziału: Begiński Emil, Bisikiewicz Al., Kwaśnicki Michał, Kwiatkowski Józef, Mięsowicz Wł., Milski Jan, Pierzchała Ludwik. Naczelnik gimnastyki: Szczurkiewicz Fer. Dyrygent chóru: Martyniak Teodor. Komisya kontrolująca: Biczaj Jan, Gamota Jan, Stanisławski Karol.

I. posiedzenie nowego Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa odbyło się dnia 21. kwietnia b. r. Sekretarzem wybrano: Kwiatkowskiego Józefa, skarbnikiem: Mięsowicza Wł. Gospodarzem: Begińskiego Emila, delegatem do związku sokolego: Mięsowicza Wł., do koła naukowego: Kwiatkowskiego Romualda, do koła zabawowego: Milskiego Jana. Wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia wyrażono podziękowanie p. Stanisławskiemu Karolowi za gorliwe zajmowanie się funduszami i sprawami Towarzystwa. Dr. Rolnego Wilh. upoważniono, aby do kółka naukowego kooptował potrzebne siły z poza Wydziału. Sposób urządzania pogadanek naukowych oraz wieczornic z tem połączonych, obmyśli koło naukowe wspólnie z kołem zabawowem i gospodarzem Towarzystwa. Na urządzenie boiska lawn-tenisowego przeznaczono kwotę 15 złr. Uchwalono wystosować odezwę do członków w celu zgłoszenia się o bezpłatne bilety do nauki pływania. Postanowiono uzupełnić i prowadzić dalej protokół czynności. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie naczelnika gimnastyki p. Szczurkiewicza Ferd. Uchwalono wystosować odezwę do kolegów, stojących poza Towarzystwem, aby w imię solidarności wstąpili w szeregi nasze.

KRONIKA.

Reforma seminaryów nauczycielskich w Austryi. Statut organizacyjny seminaryów nauczycielskich jest już gotowy i wkrótce pojawi się w drodze rozporządzenia Ministeryalnego. Według reformy tej trwać ma nauka, jak dotąd, 4 lata; przy każdym zakładzie będzie urządzony rok przygotowawczy. Pierwszy rok seminaryum poświęcony będzie prawie wyłącznie pedagogice i matematyce; zakres nauki religii rozszerzono o jednę godzinę tygodniowo na każdym roku; na ostatnim roku odbywać będą kandydaci lekcye praktyczne także z religii.

Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie. Sąd krajowy, jako handlowy we Lwowie, zaprotokołował firmę rzeczonego stowarzyszenia dnia 29. kwietnia b. r. do l. 625, skutkiem czego Towarzystwo to po myśli ustawy państwowej z r. 1873. istnieje prawnie. Walne zgromadzenie wybrało dyrektorami: pp. Bałabana Józefa, Pierzchałę Ludwika i Szafrańskiego Jana, ich zastępcami: pp. Leega L., Moosa K. i Muchę M., do Rady nadzorczej weszli: pp. Ciszewski R., Cybiak T., Kruczkowski J., Kwiatkowski R., Markowski T., Moniak E., Solski M. i Dr. Ungar W.

Regulacya płac nauczycieli szkół wydziałowych w Styryi. Sejm styryjski ustanowił w b. kadencyi następujące płace dla nauczycieli szkół wydziałowych: płaca zasadnicza 1200 złr., trzy kwinkwenia po 100 złr., dwa dalsze po 150 złr. i kwaterowe zastosowane do miejscowości; dyrektorowie otrzymają prócz tego dodatek za kierownictwo.

Czas służby obniżono na 30 lat, a godziny tygodniowej pracy zrównano z normą istniejącą w szkołach średnich.

Obecnie pozostaje jeszcze nadanie uczniom szkół wydziałowych tych samych praw, jakie mają uczniowie niższych szkół średnich, a szkoły wydziałowe w Styryi otrzymają charakter zakładów średnich wolnych od czesnego i przystępnych dla najbiedniejszych.

Kąpiele szkolne. Brak kąpieli dla dzieci uczących się nie bez słuszności zajmuje hygienistów za granicą. W Ameryce postanowiono, aby każdy nowy budynek szkolny posiadał łazienki, z którychby najbiedniejsi nawet uczniowie mogli korzystać bezpłatnie. Żądanie takie — mówią inicyatorzy projektu — wyda

się dla wielu niedorzecznem, ale za taką niedorzeczność uważano jeszcze niedawno naukę pracy ręcznej, szycia lub gotowania w szkołach pospolitych, a dziś już prawie powszechnie uznano je i przyjęto za pożyteczne.

W Niemczech i w Anglii zaprowadzono już kąpiele szkolne. W Getyndze już w 1883 r. małym kosztem urządzono łazienkę w dwóch pokojach, a w Charlottenburgu znajduje się szkoła z łaźnią, w której może brać kąpiel 50—60 dzieci na godzinę. W Monachium, Berlinie, Frankfurcie i Kolonii postanowiono urządzić kąpiele we wszystkich zakładach naukowych. Nauczyciele, hygieniści i rodzice uznają takie urządzenie jako zbawienne i pożyteczne, a młodzież z zadowoleniem korzysta z tak pożądanego udogodnienia.

We Lwowie nie ma jeszcze ani jednej szkoły z łazienkami, chociaż urządzenia te zdałyby się u nas stokroć bardziej, niż w krajach wymienionych, w których produkcya mydła przewyższa naszą z pewnością o 50%.

Ciekawi jesteśmy, czy nowa szkoła im. św. Marcina posiadać będzie kąpiele szkolne, o ile sobie bowiem przypominamy, Rada miasta przed laty kilkoma była dla sprawy tej bardzo przychylną.

Seminarya nauczycielskie w Austryi. Seminarya męskie liczą w b. r. szkolnym 6824 uczniów i 2995 uczenic, a zatem o 99 uczniów mniej a 36 uczenic więcej, niż w roku szkolnym 1897/8.

Nowy Elementarz do użytku domowego i szkolnego, oparty na zasadach i doświadczeniach najnowszych, w dziedzinie nauki czytania na podstawie pisania, poczynionych za granicą, a to równoczesnego nauczania grafiki i druku, ułożył p. Łukasz Zwierkowski, dyrektor szkoły im. M. Magdaleny we Lwowie i wkrótce ogłosi go drukiem.

Kurs slöjdu dla nauczycieli, dwunasty z rzędu, otwiera w ciągu wakacyi b. r. Towarzystwo austryackie dla chłopięcych robót ręcznych (Verein für Knabenhandarbeiten) w Wiedniu.

Program i warunki są następujące: 1) nauka jest bezpłatną; 2) kurs trwa od 17. lipca do 12. sierpnia codziennie od 7. do 11. rano i od 2. do 5. popołudniu, dwa razy w tygodniu są wykłady od 11. do 12. godziny; 3) z ukończeniem kursu otrzyma każdy świadectwo frekwentacyi i postępu; 4) nauka obejmuje: a) roboty drzewne, b) modelowanie, c) snycerstwo, d) roboty kartonowe. Każdy uczestnik obiera sobie dwa przedmioty; 5) materjału i przyborów dostarcza szkoła za co opłaca się z góry 6 złr.; 6) wykonane wyroby są własnością wykonawcy; 7) zarząd dostarczy za cenę 10 złr. pomieszkania na cały przeciąg nauki, ułatwi wyszukanie taniej strawy i służyć będzie radą i informacyami w każdym kierunku; 8) każdy uczestnik musi wpisać się na członka do Towarzystwa i złożyć wpisowe w kwocie 1·20 złr.; 9) zgłoszenia przyjmuje do 1. czerwca b. r. dyrektor (Cursleiter) Alois Bruns, Wiedeń VII/1 Neubaugasse 42, który udziela również bliższych informacyj.

Ponieważ nauka slöjdu wchodzi w szkołach wydziałowych lwowskich w program obowiązkowych przedmiotów, byłoby wielce pożądanem, iżby ci nauczyciele, którzy reflektują na posady nauczycieli slöjdu, kurs taki odbyli w Wiedniu. Nie podlega kwestyi, że Rada szkolna okręgowa udzieliłaby na ten cel subwencyi podobnie, jak to się zdarzyło przed kilku laty.

Inny kraj inni ludzie. W dniu 13. i 14. grudnia z. r. obchodziło seminaryum nauczycielskie w Köpenick w Prusach 150. jubileusz. Na uroczystość tę przybyło 550 nauczycieli, uczniów tej szkoły i minister oświaty Dr. Bosse, który w dwukrotnem przemówieniu swojem scharakteryzował dobitnie, jakim szacunkiem, powagą i uznaniem cieszy się nauczyciel ludowy w Prusach. Z przemówień jego wyjmujemy najważniejsze ustępy. I tak: Kraj nasz nazywają, mówił minister, krajem szkół. Rzeczywiście — dynastya Hohenzollernów zrozumiała, że tylko szkoła wychować może naród pełen cnót chrześcijańskich, naród kochający wolność, naród waleczny, rozumny, odznaczający się charakterem.

Zupełnie niesłusznie przypisują niektórzy armii większą zdolność cywilizowania, niż szkole. Jest to krótkowidztwo, które nie spostrzega, jak wielka jest zawisłość armii od szkoły.

Znaczenie, jakie Prusy wyrobiły sobie wśród Niemców i całej Europy — zawdzięczają jedynie i wyłącznie d o b r y m s z k o ł o m i d o b r e j a r m i i. Zaznaczywszy następnie, że stanowisko jego jest bardzo piękne, ale zarówno wielce trudne z uwagi na interesa nauczycielskie — tak mówił dalej: „Gdzież ma być w tej chwili minister oświaty, jeśli nie tu, wśród tego licznego grona nauczycieli, przy tak pięknej uroczystości. Podczas mojej 6 letniej pracy doświadczyłem wiele — ale s z a c u n e k, j a k i o d l a t d z i e c i ę c y c h m a m d l a n a u c z y c i e l a l u d o w e g o w z r a s t a ł w t y m c z a s i e z k a ż d y m d n i e m c o r a z b a r d z i e j. Do n a j s z c z ę ś l i w s z y c h c h w i l ż y c i a m o j e g o z a l i c z a m t e, k t ó r e s p ę d z i ł e m w g r o n i e n a u c z y c i e l i l u d o w y c h“.

„Stanowisko materyalne i socyalne nauczycielstwa nie jest jeszcze takiem — na jakie ono w społeczeństwie zasługuje, ale mam nadzieję, że wkrótce i w tym kierunku nastąpi reforma. Mój szacunek głęboki dla stanu nauczycielskiego datuje się od czasu mojego uczęszczania do szkół ludowych — od czasu poznania moich trzech pierwszych nauczycieli. Jeszcze do dziś pamiętam przedstawienie i słowa wykładu jednego z nich, o sporze Henryka IV. z Grzegorzem VII. tembardziej, że później ani w gimnazyum, ani na uniwersytecie historyi ojczystej w łącznym związku nigdy nie słyszałem. Dlatego zwracając się do Was panowie proszę — nie bagatelizujcie sobie dziecię chłopskie, któremu historyę ojczystą wykładacie, gdyż nie wiecie, co z niego kiedyś będzie“. (Szkoda, że człowiek z takimi poglądami jest nam wrogiem. Prz. R.)

„Drukarnia Udziałowa“ we Lwowie Lindego 8.